Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł, z odnoszeniem do domu 5.— zł, dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej lub innych czynników, administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w sześci ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656. Emisjonsbank. Oddział w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie.

Nr 218 — Częstochowa, środa 17 września 1941 r. — Rok III (XXXVI).

Od Leningradu do Krymu

Naloty / Czołgi w ataku / Marsz poprzez umocnienia sowieckie

Berlin, 16 września. — W rejonie walk pod Leningradem **lotnictwo niemieckie zaatakowało** w dniu 14 września **nieprzyjacielskie umocnienia bojowe, pozycje obronne oraz oddziały wojskowe.** W zatoce ryskiej obrzucono bombami dwa mniejsze statki, na pokładach których wybuchły pożary.

Wozy pancerne w toku walk o fortyfikacje, broniące dostępu do Leningradu, przełamały w dniu 14 września b. r. system pozycyj bolszewickich. Wojska sowieckie przypuściły gwałtowne przeciwataki przy użyciu najcięższych wozów pancernych. **Ataki bolszewickie zostały odparte.** W czasie tych walk bolszewicy ponieśli krwawe straty i stracili 11 wozów pancernych, w tym kilka o wadze 52 ton.

Pewna dywizja w wyniku zaciętych walk o poszczególne domy i forty zdobyła w dniu 11 września pewną miejscowość, niezwykle zacięcie bronioną przez bolszewików i umocnioną pozycjami polowymi i bunkrami. — Przełamała ona wszystkie punkty oporu bolszewickiego i nawiązała łączność z sąsiednią dywizją. W walkach w dniu 11 września b. r. **żołnierze tej dywizji niemieckiej unieszkodliwili przeszło 30 bunkrów sowieckich,** wśród nich ciężkie bunkry artyleryjskie, przy czym wzięli do niewoli wielu jeńców i zdobyli pewną ilość armat sowieckich.

W ciągu 12 września pewna dywizja przedzierała się w dalszym ciągu wśród walk przez pas obronny czerwonych, wyposażony w pola minowe. Sowieckie linie obronne zostały przełamane. Pionierzy w jednym tylko dniu 19 września usunęli **przeszło 1,000 min** sowieckich i przy współdziałaniu z innymi rodzajami broni unieszkodliwili 41 bunkrów sowieckich, wśród których znajdowało się **16 kilkupiętrowych fortów** oraz dwa bunkry artyleryjskie. Tegoż dnia **w godzinach wieczornych** oddziały dywizji niemieckiej **wtargnęły do wsi, opasanej licznymi obiektami fortyfikacyjnymi i punktami obronnymi, gdzie wzięły licznych jeńców do niewoli i zdobyły broń.**

Pożar nafty w Suezie

Skutki nowych nalotów niemieckich samolotów bojowych

Berlin, 16 września. — Dodatkowo informują, że w nocy z soboty na niedzielę ub. tygodnia niemieckie samoloty bojowe skutecznie zaatakowały obiekty portowe w Suezie oraz port Tewfik, tudzież rafinerie nafty w Suezie. Na terenie wspomnianych rafineryj wybuchły liczne pożary. Mola portowe i domy składowe poważnie ucierpiały od wybuchu pocisków bombowych.

Samoloty sowieckie od eksplozji bomb spadły na ziemię

Atak głębinowy nurkowców niemieckich nad pomostem na Krym

Pozycje bolszewickie rozbite przez „Stuka" — Również na środkowym odcinku frontu ożywiona działalność lotnictwa Demolowanie dróg dowozowych — Dotkliwe straty etapów sowieckich

Berlin, 16 września. — **Silne jednostki niemieckich samolotów bojowo-nurkowych zaatakowały w niedzielę most lądowy, łączący stały ląd z Krymem oraz znajdujące się na nim pozycje nieprzyjacielskie, odnosząc poważne sukcesy.** Uszkodzeniu uległy pozycje artyleryjskie oraz okopy i umocnienia polowe, przy czym zaobserwowano całkowitą ruinę kilku dział. W toku jednocześnie dokonanego ataku na jedno z sowieckich lotnisk, spowodowano pożar hangarów, a równocześnie zniszczono kilka samolotów, stojących na ziemi. **Dwa nieprzyjacielskie samoloty, które w chwili ataku zamierzały wystartować do lotu obronnego, wskutek niezwykłej siły i prężności eksplozji pocisków bombowych lotnictwa niemieckiego zostały przewrócone w powietrzu i spadły na ziemię.**

Na terenie bojowym środkowego odcinka frontu wschodniego niemieckie lotnictwo w zwartej akcji bombardowało w dniu 14 września b. r. nieprzyjacielskie kolumny marszowe oraz linie kolejowe. Zdemolowano olbrzymie ilości samochodów ciężarowych i innego rodzaju pojazdów mechanicznych, zaś marszowym kolumnom wojska sowieckiego i oddziałom, skonsygnowanym w poszczególnych punktach etapowych zadano dotkliwe straty. Od celnego pocisku bombowego zapalił się pociąg amunicyjny, a następnie wyleciał w powietrze. Kilkoma celnymi bombami dotkliwie uszkodzono pociąg pancerny, który również został poważnie uszkodzony. W wielu punktach poprzerywano tory linij kolejowych, po których dotychczas odbywał się normalny ruch kolejowy.

Nurkowce zaatakowały również **ciężką baterię nieprzyjalskiej artylerii,** ulokowaną na jednej z wysp na Dnieprze, leżącej u ujścia rzeki. Stanowisko tej baterii uległo zniszczeniu. Znajdujący się tamże magazyn amunicji artyleryjskiej zapalił się, przy czym nastąpiły liczne, bardzo silne eksplozje.

„Święto ziemi" w Sofii

Doniosłość rolnictwa dla nowej Bułgarii Pięcioletni plan odbudowy

Sofia, 16 września. — Z okazji obchodzonego w ub. niedzielę „święta ziemi bułgarskiej" odbyła się w teatrze narodowym w Sofii wielka uroczystość, którą zaszczycili swą obecnością posłowie państw zagranicznych, Rzeszy, Włoch, Węgier i Chorwacji.

Minister rolnictwa Kuszew podniósł w swoim przemówieniu, że 78 proc. mieszkańców Bułgarii żyje z pracy na roli. 51 proc. dochodów skarbu bułgarskiego pochodzi z danin rolnictwa, a 94 proc. wywozowej kwoty Bułgarii przypada na rolnictwo. Dzięki rolnictwu Bułgarii przypadnie czołowe stanowisko na południowym wschodzie Europy. Rolnictwo stanie się członem, łączącym nową Europę w międzynarodowym pojednaniu.

Po uroczystości odbyło się przyjęcie wydane przez przedstawicieli kół rolniczych, w którym udział wziął prezes rady ministrów Filoff. W krótkim przemówieniu oświadczył on, iż rząd docenia dźwiganie się gospodarczego i kulturalnego poziomu wsi, jako jedno ze swych najważniejszych zadań. Aby móc wypełnić to zadanie, rząd opracował pięcioletni plan rolniczy.

Czy 1,600 = 558?

Porównanie statystyk wojenno-lotniczych

Sztokholm, 16 września. — W brytyjskiej Izbie Gmin zakomunikowano, iż w okresie od 1 kwietnia do 8 września 1941 roku brytyjskie lotnictwo straciło 558 samolotów bombowych w walkach na froncie zachodnim.

Według danych niemieckich, w tym samym okresie utracili Anglicy nad Wielką Brytanią, okupowanymi terenami na zachodzie, oraz nad terenami Rzeszy niemieckiej przeszło 1.600 samolotów bombowych, myśliwskich, wywiadowczych i bojowych,

Roosevelt podwaja ryzykowną stawkę

Opinia prasy — Głosy hiszpańskie — Anglia w roli przyczółka mostowego dla USA

Madryt, 16 września. — Oficjalny madrycki dziennik poniedziałkowy „La Hoja del Lunes" w artykule p. t. „Od Monroego do Roosevelta" pisze: „Obecna amerykańska polityka zagraniczna" jest wyszydzeniem doktryny Monroego, mającym zapewnić Amerykanom niezależność uzyskaną w walce przeciwko Anglii. Południk Jeffersona miał jasno rozgraniczyć interesy Ameryki i Europy. Temu jasnemu wytyczeniu granic zawdzięcza Ameryka swój rozkwit i dobrobyt.

Ale co pozostało dzisiaj z tego dawnego rozgraniczenia? Jasnym jest — odpowiada dziennik na to pytanie — że każdy myślący i przyzwoity Amerykanin w dalszym ciągu nieustannie trwa przy tym ideale, ale pierwotna demokracja Amerykanów zmieniła się na rządy oligarchii pieniądza i żydostwa. Ci właśnie żydzi dążący do swoich ciemnych planów unicestwili ideał Monroego i uczynili z Ameryki odskocznie dla swych ambicji do opanowania świata. Już w r. 1914 wykorzystali oni wojnę europejską celem umocnienia swego stanowiska przez olbrzymie zyski materialne, natomiast obywatel amerykański coraz bardziej popada w ruinę.

Hsingking, 16 września. — „Charbin Niczi Niczi" stwierdza, że Stany Zjednoczone uważają wyspy brytyjskie jako swój przyczółek mostowy przeciwko Europie, a wszystko co leży między Stanami Zjednoczonymi i Anglią, za swą strefę obronną. Wskutek tego Stany Zjednoczone wolność mórz zastrzegają wyłącznie dla siebie.

Na Oceanie Spokojnym — pisze wymieniony dziennik — wolność mórz już od dłuższego czasu stała się iluzoryczną wskutek amerykańskiego embargo i zamrożenia kont bankowych, jak również wskutek amerykańskiego nacisku na Indie Holenderskie. Krótko mówiąc — konkluduje „Charbin Niczi Niczi" — Ameryka zagraża w niebezpiecznej formie pokojowi na Atlantyku i Oceanie Spokojnym. Jak w tych warunkach może być mowa o wolności mórz?

*

Liberalny poseł angielski i korespondent dyplomatyczny dziennika „News Chronicle" Vernon Barlett przybył do Moskwy jako specjalny sprawozdawca radia angielskiego. Jego sympatie dla bolszewizmu są znane jeszcze z czasów hiszpańskiej wojny domowej.

Teoria i praktyka

Jesień 1917 roku na ziemiach rosyjskich stała się przełomowym momentem w historii komunizmu, czyli bolszewizmu. To co bolszewicy zapoczątkowali i w dalszym ciągu przeprowadzali w Rosji — zwłaszcza już po śmierci Lenina — odbiegało coraz bardziej od pierwotnych marksistowskich form komunizmu teoretycznego, błędnego już samym w sobie w założeniach swoich. Nie dziwnego, wszak tu „wzniosła" idę komunistyczną w życie chcieli wprowadzić nie kto inny, jak żydzi, którym służalczo dopomagali „przedstawiciele" proletariatu rosyjskiego, a którymi mogli być tylko przedstawiciele „ludu", a więc — jak na stosunki rosyjskie — element w większości nie umiejący ani pisać ani czytać. Ci oto „wybrańcy" ludu, oczywiście pod decydującym wpływem żydowskim organizowali na „swój" sposób życie w państwie radzieckim. Główną rolę w Sowietach zaczął odtąd odgrywać — po usunięciu opozycji lewicowej t. zn. Trockiego i jego zwolenników — Stalin, odgrodzony od właściwego „proletariatu" szczelnym pierścieniem dozorców żydowskich, czuwających nad tym, by interesy międzynarodówki żydowskiej nie doznały najmniejszego nawet uszczerbku.

Charakterystycznym jest fakt, iż „idea" komunistyczna, której program u swych podstaw wychodzi z założenia, iż równość klas pracujących, nie kapitalistycznych, ma być punktem wyjściowym wszelkiego ustroju społecznego — przyjęła się nie w którymś z państw zachodnioeuropejskich, stojącym na wysokim i tradycyjnym poziomie kulturalnym, lecz właśnie w prymitywnej „niegramotnej" Rosji. Tu jedyny w swoim rodzaju splot warunków umożliwił idei komunistycznej zapuścić korzenie, wystarczające nawet na tym podatnym gruncie na wegetowanie tej importowanej rośliny.

Do czego doprowadził ustrój bolszewicki, każdemu już dziś wiadomo: Rosja w ciągu całego ćwierćwiecza nie tylko, że nie poszła z postępem czasu, lecz cofnęła się o poważny krok wstecz. Dziś każdy rozumie dlaczego Unia Sowiecka była jedynym bodaj krajem, który swych mieszkańców hermetycznie odgrodził — i ze swego punktu widzenia miał aż nadto ku temu powodów — od reszty świata. Przecież najlepszą i najbardziej przekonywującą propagandą „raju" sowieckiego byłoby otwarcie wrót garnicznych na oścież, by każdy mógł się naocznie przekonać o prawdziwości twierdzeń bolszewików.

Tymczasem międzynarodówka starała się w innych państwach swą krecią robotą na wewnątrz, a szumnymi hasłami na zewnątrz przygotować grunt pod przyszły reżim sowiecki. Wreszcie w czerwcu 1941 r. władcy z Kremla orzekli — po długoletnich przygotowaniach propagandowych, a w jeszcze większym stopniu militarnych — iż stosowna chwila nadeszła. I dosłownie w ostatniej chwili została im niespodziewanie zdarta maska z ich nieszczerego oblicza. Europa w ostatniej chwili przejrzała i poznała bolszewizm taki, jakim jest w rzeczywistości: podstępnym zwyrodnieniem najniższych instynktów społecznych, nieustannie burzącym elementem, wygrywającym wszystkich przeciwko wszystkim.

Europa przejrzała i nie czekając, aż skrytobójcy władcy bolszewiccy wepchną jej nóż w plecy, przeszła ze swej dotychczasowej postawy obronnej do ataku, i to ataku, jakiego dotychczas nie widziały jeszcze dzieje świata. Posuwająca się stale na wschód linia frontu jest tego aż nadto dostatecznym dowodem. Bolszewików dosięgnie dziś nieuchronnie ten los, jaki miał ich już spotkać przed dwudziestu laty — gdyby wówczas Europa była tak jednomyślną, jak dziś.

Do Leningradu już nie przedostają się posiłki sowieckie. — Z zajęciem Szlisselburga odcięto wszystkie drogi do miasta. Na zdjęciu widzimy fortecę szlisselburską, dawne więzienie carskie.

BERLIN — RZYM

Depesza gratulacyjna Kanclerza Hitlera do włoskiego następcy tronu

Berlin, 16 września. — Kanclerz Hitler przesłał włoskiemu następcy tronu swoje serdeczne gratulacje w drodze telegraficznej z okazji urodzin.

AMERYKANIE OPUSZCZAJĄ SZANGHAJ

Odjazd statku „President Cleveland"

Szanghaj, 16 września. — Na pokładzie skonfiskowanego na Dalekim Wschodzie przez Stany Zjednoczone statku „President Cleveland" opuściło Szanghaj w ub. czwartek 115 obywateli Stanów Zjednoczonych. Statek ten przeznaczony jest do ewakuacji obywateli St. Zjednoczonych, przebywających na Dalekim Wschodzie. W przyszłym tygodniu spodziewane jest przybycie jeszcze jednego parowca amerykańskiego.

NORWEDZY W NIEMCZECH

Wizyta inżynierów u d-ra Todta

Berlin, 16 września. — Z okazji wizyty w Niemczech norweskich inżynierów, reprezentujących gospodarkę elektryczną tego kraju, minister Rzeszy dr. Todt wydał przyjęcie. Minister podkreślił w swym przemówieniu możliwości ścisłej współpracy Norwegii z Rzeszą. Systematyczna rozbudowa norweskich wodnych zakładów elektrycznych będzie posiadać wielkie znaczenie nie tylko dla Norwegii, ale także dla całej Europy.

Rezultaty incydentów Peru — Ekwador

Nieznaczne straty po stronie peruwiańskiej — Oświadczenie dyplomatów i rządów — Deklaracja Peru

Lima, 16 września. — Jak wynika z treści rządowej deklaracji w wyniku ostatnich incydentów granicznych z oddziałami wojsk Ekwadoru, jakie miały miejsce w strefie granicznej w dniu 11 września br. zginęło 3 oficerów i 23 żołnierzy wojsk peruwiańskich. W ogłoszonym komunikacie rządu peruwiańskiego zaprotestowano z powodu przedstawienia przebiegu faktów przez czynniki Ekwadoru, które twierdzą, iż granica została zaatakowana przez wojska peruwiańskie. W deklaracji Peru stwierdza, że patrole wojsk Ekwadoru zaatakowały niespodziewanie w strefie granicznej przeznaczonej Peru i tym samym złamały zawarte z Ekwadorem warunki zawieszania broni. Rząd Peru podjął stosowne kroki komunikując równocześnie stan faktyczny mocarstwom, które poprzednio pośredniczyły w zawarciu zawieszenia broni.

YANKESI NA BRYTYJSKICH OKRĘTACH

„Dalsze prowokacje" — określa Berlin

Berlin, 16 września. — Potwierdzona przez sekretarza stanu Hulla wiadomość o zezwoleniu rządu waszyngtońskiego dla obywateli Stanów Zjednoczonych opuszczenia Anglii na okrętach należących do państw prowadzących wojnę, określona została w politycznych kołach Berlina jako dalszy objaw dążności w kierunku stworzenia nowych możliwości incydentów. Na odnośne zapytanie przedstawicieli prasy zagranicznej zwrócono uwagę, że na obszarze wojennym, na którym nie tylko strzela się, ale istnieją również innego rodzaju niebezpieczeństwa, np. ze strony min, nikt nie może spodziewać się całkiem pewnego i bezpiecznego przejazdu.

„Linia lotu ptaka" między Niemcami i Danią

Skrócenie połączenia między Hamburgiem i Kopenhagą — Oświadczenia czołowych osobistości niemieckich — Otwarcie prac przy budowie autostrady

Wyspa Fehmarn, 16 września. — W obecności szeregu wysokich osobistości z Rzeszy oraz czołowych osobistości duńskich odbyła się w ub. niedzielę na wyspie Fehmarn uroczystość podjęcia budowy „linii lotu ptaka" między Niemcami i Danią (połączenie kolejowe i szosowe).

Minister komunikacji Rzeszy Niemieckiej dr Dorpmüller w swym przemówieniu okolicznościowym oświadczył, że w momencie kiedy oczy całego świata skierowane są na teren potężnych zmagań wojennych, rozgrywających się między mocarstwami nowego ładu europejskiego, a tymi, którzy pragnęli jej zagłady, zebraliśmy się tu, aby być świadkami potężnego dzieła pokojowego. Projektowane połączenie nadwodne poprzez Fehmarn-Sund skróci o 80 klm bezpośrednie połączenie między Hamburgiem a Kopenhagą. Dzięki nowoczesnym pośpiesznym wagonom motorowym oraz dzięki projektowanym pośpiesznym połączeniom między wyspami Fehmarn a Lalandią, zarówno Niemcy, jak i Dania, będą ze sobą związane najszybszymi połączeniami lądowymi.

Generalny inspektor budowy dróg w Rzeszy Niemieckiej dr Todt m. in. oświadczył, że rządy niemiecki i duński powzięły obecnie we wzajemnym zaufaniu do siebie decyzję w miejsce dawnych stosunków gospodarczych stworzyć nowe i jako ważny czynnik w tej dziedzinie stworzyć drogi bezpośredniej komunikacji. Nowa linia komunikacyjna jest swego rodzaju symbolem nowego ładu w stosunkach pomiędzy państwami europejskimi.

W miejscowości Flintinge na wyspie Lalandii po stronie duńskiej odbyła się w niedzielę po południu uroczystość podjęcia prac nad nowym połączeniem między Niemcami i Danią. Aktu tego dokonał generalny dyrektor duńskich kolei państwowych Knutzen, który przy tej okazji podkreślił, że z chwilą podjęcia tych prac ziściły się dawne marzenia. Kopenhaga dzięki temu przybliży się do kontynentu o 4 do 5 godzin podróży, zaś Sztokholm i Oslo o około 12 godzin. Poprawi się wybitnie również komunikacja towarowa.

Po przemówieniu minister komunikacji królestwa Danii Gunnar Larsen dokonał pierwszego symbolicznego zagłębienia łopaty w ziemi, wyrażając przy tej okazji ponowne życzenie ścisłej współpracy Danii z Niemcami. Po nim uczynił to generalny dyrektor Knutzen.

Uczestnicy uroczystości w Flintinge udali się następnie do Holenby, gdzie w formie uroczystej dokonano otwarcia prac przy budowie autostrady. Ta wielka autostrada duńska — oświadczył minister Larsen — jest nie tylko łącznikiem pomiędzy Danią a Niemcami, ale równocześnie drogą komunikacji lądowej całego półwyspu Skandynawskiego, naturalną bramą wypadową na europejski kontynent.

EPISKOPAT FRANCUSKI OBRADUJE

Katolicy u boku marszałka Petaina

Paryż, 16 września. — W związku z odbytymi niedawno obradami francuskich kardynałów i arcybiskupów ogłoszono obecnie oświadczenie, które wywarło silne wrażenie we Francji. Wysocy dostojnicy kościelni wyrażają pogląd, że Kościół katolicki we Francji ogranicza się wyłącznie do zadań czysto religijnych, apostolskich i społecznych, pragnąc trzymać się z dala od polityki partyjnej. Zwracają się oni do wiernych z apelem do lojalnego poszanowania władzy państwowej i skupienia się bez żadnych zastrzeżeń przy szefie państwa marszałku Petain, celem dopomożenia mu w odbudowie kraju pod hasłem „Rodzina — praca — ojczyzna". Na tej chrześcijańskiej podstawie zdrowe i silne twórczo czynniki umożliwią Francji zajęcie należnego jej miejsca w nowej Europie.

Żydofile

Weitzmann — Palestyna i rabin Wize „Eden i Roosevelt — nasi przyjaciele"

Ankara, 16 września. — Według informacji żydowskiej prasy w Palestynie, znany przywódca żydowski Chaim Weitzmann omawiać miał w ubiegłym tygodniu w dłuższej konferencji, odbytej z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lordem Edenem oraz brytyjskim ministrem kolonij lordem Moyne, statut polityczny Palestyny, jaki ma być w przyszłości wprowadzony przez rząd brytyjski.

Stambuł, 16 września. — W dzienniku „Tasviri Efkar" stwierdza Togay, że w życiu gospodarczym Ameryki bardzo wielki wpływ na kapitał i handel mają elementy żydowskie. Żydami bowiem są nadburmistrz Nowego Jorku oraz minister finansów. Sjonista Weitzmann domaga się pomocy Ameryki celem finansowania akcji osiedleńczej milionowej rzeszy żydów w Syrii i Libanonie. Koła te doprowadziły do tego, że stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec wykracza poważnie poza ramy państwa neutralnego.

Nowy Jork, 16 września. — Wśród komentarzy, jakie ukazały się w związku z ostatnią mową prezydenta Roosevelta, szczególnie ciekawy i obszerny jest komentarz rabina Wizego. M. in. Wize wyraził się, że Roosevelt nadaje duchowy ton St. Zjedn., przy czym kraj darzy go nieograniczonym poparciem.

Postępy ofensywy Niemców na Wschodzie

Coraz większy napór na Leningrad

Berlin, 16 września. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera w poniedziałek 15 września b. r. co następuje: **„Na froncie wschodnim wielkie operacje ofensywne czynią dalsze zwycięskie postępy. Pierścień okrążający Leningrad został w dalszym ciągu zacieśniony wśród zaciętych walk o rozbudowane w ostatnim czasie obiekty fortyfikacyjne. Wielokrotnie powtarzane przez nieprzyjaciela przeciwataki, poparte przez ciężkie tanki, zostały złamane. Koło wschodniego wybrzeża W. Brytanii samoloty bojowe zatopiły ubiegłej nocy z pewnego transportu konwojowanego jeden parowiec transportowy, pojemn. 10,000 BRT. W Afryce północnej niemieckie bojowe samoloty nurkowe obrzuciły bombami ciężkiego kalibru obozowiska namiotowe oraz skoncentrowane brytyjskie czołgi i samochody ciężarowe koło Sollum. W czasie ataku jednej z niemieckich eskadr samolotów bojowych w nocy na 14 września b. r. na rejony portowe koło Suezu i Port Towfik, wzniecono pożary w magazynach ropy naftowej.** Nieprzyjaciel nie dokonywał ani w dzień, ani w nocy nalotów na terytorium Rzeszy."

Głęboki wypad włoski nad jeziorem Tana

Rzym, 16 września. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: **„W Afryce północnej lokalne akcje piechoty oraz działalność artyleryjska wojsk niemieckich i włoskich na froncie Tobruku. Nieprzyjaciel poniósł straty i pozostawił jeńców w naszych rękach. Samoloty włoskie i niemieckie bombardowały Tobruk.** Nieprzyjaciel zrzucił bomby na Trypolis i Benghasi. Kilka domów prywatnych zostało uszkodzonych, a kilka domów mieszkalnych tubylców uległo zniszczeniu. Ziemna obrona przeciwlotnicza w Benghasi zestrzeliła jeden samolot. W Afryce wschodniej lotnictwo angielskie wzmocniło swoje ataki bombowe i z karabinów maszynowych na nasze wysunięte pozycje. **Na odcinku Uolchefit ogniem naszej artylerii trafiono liczne nieprzyjacielskie samochody ciężarowe, transportujące posiłki wojskowe. Na odcinku jeziora Tana silna kolumna włoska pod dowództwem pułkownika Giulio de Sivo dokonała głębokiego wypadu, dzięki czemu związano poważne siły nieprzyjacielskie. W rezultacie niezwykle zaciętych walk nieprzyjaciel został zmuszony do cofnięcia się wśród ciężkich strat. Nasze wojska wykazały swą zwykłą dzielność i ducha ofensywnego. Wyróżniły się szczególnie 14 oddział szwadronu kawalerii i 3 batalion „Galliano", które dzięki swym wielo-krotnie powtarzanym atakom i przeciwatakom spowodowały zupełne rozprószenie oddziałów nieprzyjacielskich."**

„Będziemy walczyć do zwycięstwa"

Przemówienie Tannera w Waasa — Jedność narodu fińskiego — Minister dementuje zdecydowanie rozszerzane pogłoski

Helsinki, 16 września. — Z okazji wielkiej manifestacji, mającej zadokumentować jedność narodu, minister Tanner wygłosił na szeroką skalę zakrojone przemówienie, w którym, powołując się na dotychczasowy rozwój sytuacji politycznej, omówił stanowisko Finlandii w obecnej wojnie, dementując rozszerzane zagranicą pogłoski o rzekomych zamiarach Finlandii do zawarcia oddzielnego pokoju.

Ciężka, trwającą 105 dni wojnę zimową prowadzić musiała Finlandia, zdana na własne siły, będąc w dodatku niedostatecznie uzbrojoną i nieprzygotowaną. I dopiero z perspektywy obecnej wojny można sobie uzmysłowić, jak olbrzymią była potęga nieprzyjaciela, przeciwko której wówczas Finlandia była zmuszona walczyć. Pokój moskiewski został przez nieprzyjaciela, przy zastosowaniu bardzo silnego nacisku oraz politycznej roboty podziemnej we wnętrzu kraju wykorzystany celem przygotowania nowego ataku. Z chwilą kiedy Niemcy rozpoczęły akcję zmierzającą do zniszczenia bolszewizmu, również Finlandia nie mogła dokonać innego wyboru, jak wznowić walkę obronną przeciwko odwiecznemu wrogowi. W tym punkcie naród fiński był jednomyślny.

W dalszym ciągu przemówienia Tanner zaprzeczył w sposób jak najbardziej zdecydowany rozszerzanym przez wrogą propagandę wiadomościom, jakoby Finlandia miała zwrócić się za pomocą obcych pośredników do Rosji Sowieckiej o podjęcie rokowań pokojowych.

Nie potrzeba oczywiście podkreślać, iż pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw. W Finlandii żadne czynniki nie rozpoczęły jakichkolwiek kroków zmierzających do tego rodzaju rokowań pokojowych. Narzuca się ponadto przede wszystkim pytanie z kim w takim wypadku można by pertraktować. Przecież nie możemy mieć zaufania do naszych obecnych sąsiadów na Kremlu, którzy złamali wszystkie dotychczasowe traktaty. Ponadto nie ulega żadnej wątpliwości, iż Unia Sowiecka przegra wojnę z Niemcami, dlatego też zawarcie osobnego pokoju byłoby z góry skazane na niepowodzenie.

*

Na wspólnej sesji, odbytej w Instytucie Geograficznym uniwersytetu w Berlinie, uchwalono utworzyć centralną instytucję całej niemieckiej nauki geografii pod nazwą „Niemieckie Towarzystwo Geograficzne".

Światłocienie

„Naprzód żołnierze Chrystusa" — śpiewali Churchill i Roosevelt podczas swego ostatniego spotkania na Atlantyku, modląc się o zwycięstwo dla bolszewizmu. Jak wygląda rzeczywistość sowiecka w praktyce, uzmysławia zdjęcie na prawo. — Czerwona soldateska podczas plądrowania świątyni.

Jak donosi „Reuter", oświadczył kierownik obrony cywilnej w Stanach Zjednoczonych, żydowski nadburmistrz Nowego Jorku La Guardia, iż pani Roosevelt mianowana została „wicedyrektorka", przy czym określił ją jako „ochotniczkę Nr 1".

* * *

W walkach toczących się na froncie fińskim i na przesmyku Karelskim, bolszewicy ponieśli tak krwawe straty, iż uzupełnienie przerzedzonych szeregów natrafia na coraz większe trudności. Jeńcy wzięci do niewoli przez wojska fińskie opowiadali, iż bolszewicy celem wypełnienia luk, powstałych przez poniesione straty wysłali na front w ciągu ostatnich dni 8000 kryminalistów i osób internowanych, wypuszczonych z Murmańska.

W pierwszym dniu walki — „nowe siły" okradły sąsiednią dywizję: jedną z najlepszych transakcji była wymiana trzech armat na pięć litrów wódki, której to transakcji dokonali nowowcieleni z sąsiednią dywizją; — ukarano ich zamknięciem na 12 dni...

Z WYSTAWY FILMOWEJ W BIENNALE

Niemcy przodują — Rozdanie nagród

Wenecja, 16 września. — W niedzielę wieczorem odbył się w pałacu Reale, jako zakończenie 9-tej międzynarodowej wystawy sztuki filmowej uroczysty rozdział nagród. Wobec silnej międzynarodowej konkurencji niemiecka produkcja filmowa uzyskaniem 9-ciu nagród ponownie dowiodła swego bezprzykładnego poziomu swej sztuki filmowej. Spośród wszystkich innych narodów, biorących udział w wystawie, pierwszą nagrodę — puchary i medale zdobyły Niemcy, mając 9 filmów.

Włoski minister kultury ludowej Alessandro Pavolini w przemówieniu, wygłoszonym z okazji rozdziału nagród podkreślił, iż rozwój produkcji filmowej w Europie, mimo wojny, rozwija się w dalszym ciągu nie tylko pod względem jakościowym, ale również i ilościowym. Wyświetlane w Wenecji filmy jasno wykazały, iż narody europejskie czują się w zupełności na siłe i na przyszłość mogą zagwarantować produkcję filmową na najwyższym poziomie artystycznym.

*

Dzienniki mogą nabywać tylko ci, którzy wykazali się jną zasługami dla Związku Sowietów i którzy dają gwarancję zrozumienia — stwierdza w niedzielnym wydaniu jedno z doniesień moskiewskiej służby informacyjnej.

Z kraju

PIERWSZE CIĄGNIENIE LOTERII LICZBOWEJ

Pierwsze ciągnienie Loterii Liczbowej odbędzie się w dniu 20 września b. r. o godz. 9-ej przed południem w sali III-go gmachu Głównego Wydziału Pracy Rządu Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie, przy ul. Skarbowej 2. Kolektury loteryjne rozpoczęły już przyjmowanie zapisów gry. Bliższe szczegóły, dotyczące zasad gry oraz tabele wygranych, można przejrzeć w poszczególnych kolekturach loteryjnych.

WYKONANIE BUDŻETU ROM W WARSZAWIE

Wykonanie budżetu ROM w Warszawie w ostatnim miesiącu sprawozdawczym utrzymane zostało na ogół w ramach preliminarza. Pewnej kompresji, wyrażającej się kwotą 24 złotych uległy wydatki administracyjne, wzrosły natomiast o 83.000 zł koszty akcji wyżywienia i o 11.000 zł koszty opieki nad dziećmi, co wiąże się z letnią akcją półkoloniją i kolonijną. W dziale dochodów wpływ z ofiar oraz dopłaty za świadczenia przekroczyły sumy preliminowane.

Wydatki ROM w lipcu wyraziły się ogólną sumą 3.138.641 zł (preliminowano 3.127.327 zł). Sumie tej można było przeciwstawić wpływy wynoszące zaledwie 1.957.258 zł. Niedobór wyniósł zatem 1.181.382 zł i pokryty został płynnymi rezerwami, sumami uzyskanymi w lombardowaniu zapasów zimowych, oraz zaliczkową wpłatą w wysokości 400.000 zł na rachunek subwencji Zarządu Miejskiego m. Warszawy.

ZAMIAST „SZWAJCARSKIEJ" — ULICA

W tych dniach Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przystąpił do robót drogowych u zbiegu ulicy Zgoda, Szpitalnej, Chmielnej i Brackiej, na terenie dawnej cukierni „Szwajcarskiej".

Prowadzone obecnie roboty polegają na ścięciu wystającego cypla ulicznego na skrzyżowaniu ulic Zgoda i Szpitalnej. Uzyska się przez to poszerzenie placyku przy zbiegu tych ulic, dzięki czemu ulica Chmielna otrzyma prosty przebieg na całej swej długości. Dotychczas bowiem odcinek ulicy Chmielnej od ulicy Marszałkowskiej do ul. Zgoda oddzielony był od odcinka między ulicami Szpitalną i Nowym Światem placykiem, powstałym na skrzyżowaniu ulic w ten sposób, że zabudowany narożnik ul. Szpitalnej i Zgoda wystawał znacznie poza linię regulacyjną ul. Chmielnej. Ten stan rzeczy oczywiście był bardzo niedogodny dla ruchu kołowego, odbywającego się tą ulicą.

Po zakończeniu prac oprócz polepszenia widoczności na tym odcinku, uzyska się ponadto usunięcie niemiłego dla oka, wrzynającego się w ulicę Chmielną cyplu.

SAMOBÓJSTWO W LESIE

W lesie na t. zw. „Gajówce" pod Jędrzejowem popełnił samobójstwo w dniu 11 b. m. przez wypicie trucizny niejaki Wojciech Bonar, lat 60, z Jędrzejowa.

Przyczyna desperackiego kroku na razie nie została jeszcze wyjaśniona.

NOTORYCZNY ZŁODZIEJ ZA „KRATKAMI"

W Wolbromiu i okolicy grasował przez pewien czas niejaki Zdzisław Zając vel Szymański z Dąbrowy Górniczej, zawodowy złodziej rowerów.

Policja wolbromska w ostatnich dniach ujęła złodzieja, przy czym odebrała na razie 3 rowery, pochodzące z kradzieży.

Kradzione rowery złodziej sprzedawał w Miechowie, Jędrzejowie i Pińczowie.

CYGANIE NIE PRÓŻNUJĄ

Przed kilku dniami we wsi Górzno, gmina Raków, w powiecie jędrzejowskim, popełniono jednocześnie cztery kradzieże, a mianowicie: Andrzejowi Adamusowi skradziono konia, Józefowi Kowalczykowi — klacz, Janowi Sękowi — wóz i Franciszkowi Sychowi — uprząż na konie.

O dokonanie wszystkich tych kradzieży podejrzani są cyganie, którzy obozowali przez kilka dni w sąsiednim lesie. Po kradzieżach cyganie wyjechali w niewiadomym kierunku.

ZNACZNE ZMNIEJSZENIE WYPADKÓW WŚCIEKLIZNY

Dzięki planowym zarządzeniom odpowiednich czynników, niebezpieczeństwo pokąsania przez psy w ostatnich czasach zmniejszyło się do minimum.

ROBIĄC „SZTUKI" POŁKNĄŁ OŁÓWEK

12-letni Zbigniew Michałowski, zabawiając swe młodsze rodzeństwo, począł robić „sztuki", przy czym znikały najrozmaitsze przedmioty.

Zabawa ta trwała jakiś czas, aż nagle, ku przerażeniu „widzów", chłopiec począł się dławić i wreszcie stracił przytomność. Zawezwany lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwemu pomocy, znajdując w przełyku dość spory kawałek ołówka.

POŻAR ZAGRODY

Z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Czesława Gajewskiego w Maszycach, gmina Cianowice, koło Ojcowa. Ogień strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze.

—o—

gospodarka

Prowadzenie jednolitego systemu księgowości

Jak nam komunikują z Izby Gospodarki Ogólnej w Warszawie od dnia 1 stycznia 1942 r. ma być wprowadzony w przedsiębiorstwach przemysłowych system jednolitej księgowości (t. zw. „plankont").

W związku z wprowadzeniem tego systemu w życie dla księgowych przedsiębiorstw przemysłowych zostaną zorganizowane specjalne kursy celem zaznajomienia ich z nowych sposobem księgowania, ze szczególnym uwzględnieniem rachunków płac robotniczych i podatków.

Wyżej wspomniane kursy rozpoczną się 15 września 1941 r. Każdy kurs obejmować będzie 64 godziny w ciągu 4-ch tygodni. Wykłady odbywać się będą w lokalach szkół handlowych w poniedziałki, wtorki, w czwartki i piątki od godziny 17 do 20 minut 15. Zorganizowane one zostaną w następujących miejscowościach w Warszawie (szereg kursów równoległych) w Mińsku Mazowieckim, Ostrowi Mazowieckiej, Siedlcach, Skierniewicach i Sochaczewie. Językiem wykładowym będzie język polski. Żydzi nie będą przyjmowani. Uczestnicy kursów po ich ukończeniu otrzymają świadectwa.

Firmy pragnące wysłać swych pracowników na kurs winny do dnia 10 b.m. zgłosić na piśmie Grupie Przemysłu w Grupie Głównej Gospodarki Przemysłowej w Okręgowej Izbie Gospodarki Ogólnej w Warszawie (Senacka 3) kandydatów. Odpis zgłoszenia winien być jednocześnie wysłany do szkoły w miejscowości, w której przedstawiciele firm mieliby uczęszczać na kurs. Odpisy zgłoszeń należy kierować: w Warszawie— do Miejskiej Szkoły Handlowej ulica Smolna 30, w Mińsku Mazowieckim do Szkoły Handlowej, w Ostrowi Mazowieckiej — do Szkoły Handlowej, w Siedlcach, w Skierniewicach i Sochaczewie do tamtejszych szkół handlowych.

Zezwolenia dewizowe Urzędu Gospodarowania materiałami i towarami włókienniczymi

Po myśli zarządzenia Urzędu Gospodarowania materiałami i towarami włókienniczymi w Generalnym Gubernatorstwie ważność udzielanych przez tenże Urząd zezwoleń przywozowych wynosi najwyżej 6 tygodni. O ile po upływie tego terminu przywóz nie nastąpi, należy dokonać w tymże urzędzie zgłoszenia, dokładnie podając, jakie towary z odnośnego podania nie mogły być sprowadzone i dlaczego to nastąpiło. Dalej należy zgłosić, o ile i jak dalece podanie należy utrzymać w mocy i o ile je należy uważać za załatwione. Zwraca się uwagę, że zgłoszenie to leży w interesie firm importujących, gdyż będą one obciążone za przywozy zgłoszone w podaniu.

Zlecenia na przekazy telegraficzne przyjmują oddziały Banku Emisyjnego

Oddziały Banku Emisyjnego przyjmują za opłatą prowizji zlecenia na przekazy telegraficzne i to depeszami zwykłymi, pilnymi lub błyskawicznymi bez ograniczenia kwot. Na życzenie klienta może być również w drodze telegraficznej podany cel przekazu. Rodzaj przekazu jak: „telegraficznie", „telegram pilny" lub „telegram błyskawiczny" — zaznaczyć należy tak na oryginale, jak i na odpisie polecenia przekazu powyższej kwoty wypisanej cyframi.

Równowartość dokumentów podanych do zainkasowania (dokumenty inkasowe) może być na życzenie i koszt podawcy przekazana telegraficznie przez inkasujący oddział Banku Emisyjnego na wskazany przez zleceniodawcę rachunek żyrowy.

Wszelkie dodatkowe koszty depeszy lub telefonu, powstałe wskutek winy lub zaniedbania posiadacza rachunku, np. podanie niewłaściwego zlecenia, jak również z jakichkolwiek innych przyczyn, ponosi posiadacz rachunku.

Informacji odnośnie godzin przyjmowania przekazów telegraficznych oraz wysokości pobieranych opłat udzielają oddziały Banku Emisyjnego w Gen. Gubernatorstwie.

DARDANELE

Agencja „United Press" przyniosła przed kilku dniami artykuł byłego szefa sztabu generalnego marynarki USA, admirała Stirlinga, w którym autor sugeruje pewne posunięcia, mające na celu otworzenie Dardaneli, jako międzynarodowego szlaku handlowego. Jest jasnym, że za wynurzeniami admirała Stirlinga kryją się apetyty angielskie, zmierzające konsekwentnie do zajęcia cieśniny Dardanelskiej. Przyniosło to silną reakcję prasy tureckiej, która w sposób zdecydowany kwestionuje zamierzenia brytyjskie i określa zdecydowane stanowisko obrony swoich praw. Ze strony angielskiej są to oczywiście próbne balony, za którymi kryje się wspólny manewr sowiecko-angielski. Jeden z dzienników tureckich wymienia tutaj słowo „Sèvres". Jak wiadomo, w sierpniu 1920 r., pod presją wojsk koalicyjnych, Turcja zmuszona była podpisać pokój w Sèvres, który zrobił z Turcji manekina, zależnego całkowicie od finansjery brytyjsko-sowieckiej. Po bohaterskiej walce i zwycięstwie oręża tureckiego układ, podpisany w roku 1923, przyniósł Turcji traktatem w Lozannie zupełną niepodległość polityczną, a w stosunku do Dardaneli zostawiono Turkom całkowitą swobodę zabezpieczenia swoich interesów także i w rejonie cieśniny. Sugestie Stirlinga przyjęto w Turcji w sposób wybitnie nieprzychylny, a stanowisko oficjalnego organu rządowego sprecyzowało zdecydowaną wolę obrony Dardaneli.

Cieśnina Dardanelska, zwana przez starożytnych Gallipoli albo Helespont, łączy jak wiadomo, Morze Marmara z Morzem Egejskim. Dardanele są kluczową pozycją Bosforu i Konstantynopola. Już od dawna wejście do cieśniny od strony Morza Egejskiego bronione było dwoma zamkami: Nowe Dardanele na wybrzeżu azjatyckim i Sertil-Buhr-Kalessi na wybrzeżu europejskim. Jak podawały w ówczesnym czasie źródła rosyjskiego sztabu generalnego, obie twierdze zaopatrzone były w 80 dział każda i linie nadbrzeżnych szańców, również najeżone działami. Drugą linię obronną stanowiły również dwa zamki, zwane Starymi Dardanelami, na obu brzegach europejskim i azjatyckim. Wreszcie twierdza Movalli i Nagara broniły tyłów cieśniny. W punkcie najwęższym kanału leży Gallipoli, największe miasto nad cieśniną.

Z historii starożytnej przypominamy sobie tu śmierć Leandra i przeprawę wojsk Kserksesa. Sama nazwa Dardanele pochodzi od zamków obronnych, które były dawniej rezydencją baszów oraz konsulów Anglii, Sardynii i Grecji. W ciągu wieków zaznaczyła się w stosunku do cieśniny Dardanelskiej ostra nieraz rywalizacja rosyjsko-turecka, a penetracje wpływów brytyjskich dawały się i na tym odcinku poważnie odczuwać. Kluczowe stanowisko Dardaneli doniosłe jest zarówno w czasie pokoju, jak i przede wszystkim w okresach konfliktów światowych. Kemal Pasza, opatrznościowy mąż Turcji i twórca ruchu młodotureckiego, który w historii państwa jako mąż stanu zostawił dla przyszłych kierowników nawy państwowej kardynalne zasady przyszłej polityki, niezawisłość Dardaneli postawił na pierwszym miejscu, jako kardynalny punkt ewentualnych powodzeń armii tureckiej. Upadek Dardaneli w wypadku zaatakowania ich przez jakiekolwiek mocarstwo, otworzyłby niewątpliwie zwycięskiej armii drogę do Konstantynopola, którego doniosłość pod względem strategicznym jest niesłychanej wagi. Od strony Azji wybrzeża cieśniny są niezwykle urozmaicone, od strony zaś europejskiej nagie i skaliste. Oba brzegi najeżone są gęsto armatami, a o zdobycie planów podziemnych fortów i gniazd oporu kusił się w swoim czasie podobno sam Lawrence.

Dziennik turecki „Tasfari Efgar" podkreśla, że Dardanele pozostaną tureckimi tak długo, jak długo żyć będzie chociażby jeden tylko Turek. W dalszym ciągu, w tonie ironicznym, pisze czołowy publicysta turecki: „Jeżeliby chodziło o potrzebę umiędzynarodowienia pewnego szlaku handlowego, to trzeba by pomyśleć przede wszystkim o Kanale Panamskim."

Nie bez cienia żalu „United Press" podkreśla, że w interesie samej Turcji leżałoby otwarcie Dardaneli, a prócz tego umiędzynarodowienie strefy Stambułu, łącznie z cieśniną Dardanelską.

ZDZISŁAW IRENA 9)

Eksperyment docenta Tarda

Płomyk ukazał się nad hełmem.
Drżał, kołysał się, krążył wokół głowy.
Wreszcie — Tard rozciął ciszę.
— Spłynie po drucie w aparat? Jak pan sądzi?
Nie zdążyłem odpowiedzieć.
Iskra rozjarzyła się i zaczęła płynąć, a raczej posuwać się.
— Idzie w kierunku aparatu. Niech pan uważa.
Teraz zapaliły się boczne lampki aparatu, zielone i czerwone, jak światła sygnałów nad torami.
Jednocześnie w obu kulach ujrzeliśmy refleksy płomyka.
Było to dziwne i nowe.
Dotąd „światełko" nie odbijało się nigdy w szkle, lustrach, ani błyszczącym metalu.
Refleksy w kulach zgasły i obaj krzyknęliśmy jednocześnie.
W obu kulach ukazały się dwie iskierki, bardzo szybko rozpaliły się, stały się duże, większe od „płomyka" modelki.
Poruszały się wewnątrz kul, zataczały koła i po pewnym czasie przeszły w górną część osi.
Drżały obok siebie.
Płomyk modelki zatrzymał się pod nimi.
W ciemności płonęły trzy światełka.
— Co o tym myśleć, docencie?
— Świadczyłoby to, że „płomyki" istnieją wszędzie, niewidzialne, że nie giną. Można je zapalić i wywołać z nieznanego.
— Do kogo mogą należeć? — pomyślałem.
Zdaje się, że teraz nasze myśli były te same.
On pomyślał o Ely, ja o Amy.
Obaj myśleliśmy o naszych tęsknotach.
Dwa „płomyki" dały nam odpowiedź.
Spływały wolno do ziemi, unosiły się, zbliżały do siebie, oddalały, zataczały koła, elipsy.
Taniec dwóch płomyków miał określony kierunek:
Szedł ku niebieskiemu pokojowi, gdzie stały szklane trumny.
Czułem drżenie serca.
Otworzyłem drzwi pokoju; było ciemno.
„Iskry" nie ukazały się.
Staliśmy w drzwiach, zapatrzeni w mrok.
Został „płomyk" modelki.
Zajął punkt między elektrodami aparatu.
— Czy jest widoczny w świetle — niech pan przyciśnie kontakt.
W niebieskiej poświacie mdłe światło „płomyka" paliło się nieustannie.
Nie mogłem oprzeć się pokusie.
Podszedłem i dotknąłem palcem.
Nie parzyło, przesuwałem po nim dłoń; nie oświetlało jej.
— Interesuje pana pewno aparat?
Wykonany jest według schematu karteczki Reichenbacha.
Właśnie niedawno spostrzegłem, że manuskrypt ma dwa schematy — jeden, który pan widział, a drugi ukazuje się wyraźnie po naświetleniu promieniami słońca.
Leżał na biurku i zauważyłem to przypadkowa.
I jeszcze jedno; Tard wyjął z szafeczki manuskrypt; — widzi pan — wyraźne linie, a teraz niech pan patrzy; ma pan tu kulę i drobny znaczek w kształcie elipsy — mieści się nad osią pionową. Przyszedłem do wniosku, że autor chciał w ten sposób określić długość osi, czyli równa się on obwodowi elipsy, której odległość ognisk odpowiada promieniowi kuli...
Widocznie trafiłem, bo mamy nowe wyniki.
— Rzeczywiście — ale dlaczego ten kształt wywołuje zjawiska, widziane przed chwilą, docencie; można by wysnuć, że zarówno materia jak i energia mają pewne własności tylko w pewnych warunkach.
— Tak — jest to właśnie niedoskonałość naszego poznania; ma pan jeszcze dowód o niesłychanych mutacjach natury.
Po prostu jakby ktoś przesuwał przed naszym wzrokiem światy z bajek, bawił się nami.
Obce mu są tragedie i nasze sprawy.
Podlegamy jakimś nieznanym prawom, których nigdy nie odkryjemy w ich bezwzględnym i prawdziwym obliczu.
— Może właśnie mutacja, zmienność i niemożność uchwycenia jest prawem?
— Cóż nam z tego?
Psychiczne właściwości są czasem silniejsze od zimnych badań naukowych.
Niech pan patrzy! — zawołał Tard.
„Płomyk" modelki szedł ku nam. W rogu stał stolik z wiązanką białych róż. Zatrzymał się nad nimi. Opadł niżej, na płatki i stało się coś niezrozumiałego jeszcze bardziej: — Płatki róż poczęły rosnąć, powiększać się — miały wielkość kilkakrotnie większą od normalnych.
Nagle stały się czarne, błyszczały niesamowitym światłem.
„Płomyk" zgasł w czarnych różach.
Nie mogłem pojąć.
Ta droga „płomyka" miała coś niepojętego.
Kto kierował jego kierunkiem? Kto kazał zgasnąć w płatkach kwiatów i zmienić ich barwę?
Dlaczego tak się stało?
Eksperymenty otworzyły nowy świat — tajemniczych zjawisk, byliśmy na progu i nie znaliśmy przyszłości.
— Może zaprowadzą nas „płomyki" w krainę snów Amy i Ely? — rzekłem.
Tard oglądał w milczeniu błyszczące kwiaty.
— Nie wiem — rzekł — ale jestem dziś dalej niż bliżej celu.
— Dlaczego? Zwątpił pan?
— Nie wiem ile niespodzianek czeka nas jeszcze.
Podniósł głowę i powiedział spokojnie:
— Gdybym miał pewność, że złączę się z „iskrą" Ely, że takie dwie „iskry" — moja i jej mogą się kochać, jak dawniej, nie wahałbym się dłużej.
Miał dziś bardzo zapadłe policzki, oczy płonące niezdrowymi blaskami, skronie zupełnie siwe.
— Nie wolno panu tak mówić, jeszcze nic nie wiemy, a te dwie „iskierki", które ukazały się same w kulach aparatu i wróciły do szklanych trumien — nie są wzruszające?
Ja wierzę, docencie.
Musi pan wierzyć również.
Dlaczego byłoby tak strasznie?
Z wielu alternatyw wybiera pan najgorszą.
Życie nie kończy się tutaj.
„Płomyki" matki i dziecka złączyły się ze sobą, dlaczego tak było?
Biorę to za dowód.
Nie mogę zwątpić!
— Ach, młody entuzjasto, pańska wiara jest wspaniała; i ja nie straciłem wszystkiego.
Będziemy walczyć dalej, albo staniemy się „iskrami".
Pański stryj miał rację. Wiara jest darem bogów.
Tylko najstraszniejsze są chwile zwątpień, a mam je często.

Miałem teraz dziwne sny — „iskry" nad głowami nierealnych postaci ukazywały się stale.
Przeżywałem sny na jawie i realność w snach.
Któregoś dnia Tard obudził mnie wcześnie rano.
Mieszkałem w jego pokoju, w bocznym skrzydle kliniki.
— Zrobimy dziś pewien eksperyment — drogi przyjacielu i pan musi mi pomóc.
— Jaki, docencie?
— Chodzi o następującą sprawę — do tej pory wydobywaliśmy „płomyki" z umarłych, a nie przyszło nam na myśl, czy podobnego „płomyka" nie daja żywi, powiedzmy we śnie.
Ja się uśpię, a pan zrobi eksperyment.
Musiałem zaoponować.
— A jeżeli skończy się tragicznie i pańska „iskra" wyjdzie z ciała i nie wróci, docencie, co wtedy? Co ja zrobię?
Lepiej prosze mnie uśpić i zrobić ze mną eksperyment.
Targowaliśmy się długo i Tard zaproponował:
— Pociągniemy kulki — czarna śpi.
Nalegał i nie mogłem odmówić.
Ciągnąłem drugi.
Nie znając jeszcze koloru, prosiłem, aby zgodził się i przyjął mój projekt.
Zaprzeczył.
Otworzyłem dłoń — wyciągnąłem białą kulkę.
— Szkoda czasu — niech pan idzie — za trzy dni mija ostateczny dzień, albo zwycięstwo albo klęska.
— Dlaczego? — zaniepokoiłem się.
— Mija rok od śmierci Ely — i ciało dłużej nie wytrzyma — zaczna się procesy rozkładowe.
Nie pomoże sposób mojej konserwacji.
W głosie Tarda był spokój, jedynie dostrzegłem nowy błysk w oczach: jakiś upór nerwowy i niecierpliwy.
— Czy ja spełnię zadanie, nie zepsuję eksperymentu — niech się pan zastanowi, docencie.
— Los rozstrzygnął i nie mamy o czym mówić.
Gdyby się nie udało, względnie gdyby zaszło coś nadzwyczajnego — zostawiam list, adresowany do pana.
Proszę go otworzyć jedynie w tym wypadku.
Podał mi białą kopertę. (D. c. n.)

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Wrzesień 17 Środa

Dziś: Stygmy św. Franc.
Jutro: Józefa W., Ireny M.
Wschód słońca o godz. 6,37
Zachód „ „ 19,12

Z Jasnej Góry

Jasna Góra, a z nią wszystkie kościoły w naszym mieście obchodziły ostatnio dwa duże święta: w dniu 14 bm. święto odwyższenia Krzyża Świętego, a w dniu 15 — Matki Boskiej Bolesnej.

Podwyższenie Krzyża Świętego obchodzono w sposób uroczysty w Kościele katolickim już od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Po śmierci Chrystusa bowiem, według panującego u żydów zwyczaju, 12 narzędzia używane do tracenia zbrodniarzy, jak krzyże, miecze, gwoździe, kamienie i t. p. mają być natychmiast pogrzebane jako nieczyste — ten sam los spotkał trzy krzyże z Góry Kalwarii, które zostały wrzucone do szkarpy skalnej. Skalista a sucha ziemia Jerozolimy zachowała krzyże od zepsucia tak, że mimo okresu trzechwiekowego zachowały się w dobrym stanie. Przez ten czas ożywiało pierwszych chrześcijan pragnienie odzyskania tak wielce drogiej i cennej pamiątki. Wreszcie Bóg przychylił się do próśb swych wiernych i odnaleziono w Jerozolimie Krzyż Święty. Obecnie można w Egipcie oglądać pogrzebowe tarcze, oraz inne przedmioty, które zachowały się przez tysiące lat z góra.

W Bazylice Jasnogórskiej w cennych srebrnych relikwiarzach przechowują OO. Paulini relikwie Krzyża Świętego, które co roku dają wiernym do ucałowania, za co zyskuje się odpusty. W niedzielę jako w święto Podwyższenia Krzyża Świętego odprawione zostały na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwa, w których uczestniczyły liczne rzesze wiernych nie tylko z miasta i okolicy, ale również z dalszych stron kraju. Przybyły mniejsze grupy pielgrzymów z lekickiego, krakowskiego i z Warszawy.

Ponadto ze Lwowa przyjechała pociągiem pierwsza od 2 lat pielgrzymka.

W poniedziałek wypadło święto Matki Boskiej Bolesnej, obchodzone w wielu świątyniach uroczystym nabożeństwem. Na Jasnej Górze w Cudownej Kaplicy znajduje się w bocznej, lewej nawie ołtarz Matki Boskiej Bolesnej. Przed tym właśnie ołtarzem odprawiona została specjalna Msza św.

W środę, piątek i sobotę bież. tygodnia przypadają suche dni i w związku z tym praktykujących katolików obowiązuje w tych dniach post ścisły.

Po pięć gospodarstw wzorowych w każdym powiecie

Aby zachęcić rolnika do pracy i do zastosowania pewnych środków i sposobów do podniesienia wydajności roliprzewidziane zostało przez Główny Wydział Wyżywienia i Rolnictwa utworzenie pewnej ilości gospodarstw wzorowych — do 5 gospodarstw w każdym powiecie — które w czasie najkrótszym zostaną wyposażone we wszystkie urządzenia i środki niezbędne do nowoczesnej gospodarki. Gospodarstwa te będą wyznaczone przez Okręgowe Wydziały Wyżywienia i Rolnictwa. Rozmiary ich powinny być nieco większe od przeciętnych gospodarstw, lecz nie mogą przekraczać obszaru 25 ha. Zasiłki dla pokrycia różnych kosztów (budowa obór i stajen, nabycie oryginalnego materiału siewnego, nawozy itp) mogą wynosić do 3 tysięcy złotych. Niezależnie od tego mogą się gospodarstwa wzorowe ubiegać o dalsze zasiłki, przewidziane dla popierania specjalnych celów. Kierownicy wzorowych gospodarstw będą naturalnie musieli stosować się do wskazówek udzielanych przez Wydział Wyżywienia i Rolnictwa lub przez powiatowego Referenta Rolnictwa, oraz będą musieli dołożyć wiele starań, aby gospodarstwa ich stały się prawdziwymi gospodarstwami wzorowymi i mogły służyć za przykład dla innych.

Kiedy Zawodzie tętni życiem i gwarem...

„Czarna giełda" częstochowskiego handlu — Polacy handlują — Cechy charakterystyczne Zawodzia — Po wyeliminowaniu żydów z handlu

Częstochowa, 16 września.

Zawodzie — „czarna giełda" częstochowskiego handlu, nie zna zastoju, ani ciszy — nawet w okresie letnim nie było tam ni cienia kaniikuły. Bez względu na pogodę w każdy dzień targowy tętni życiem i gwarem, żyje swoim odrębnym, charakterystycznym życiem. Olbrzymie mrowie handlujących i kupujących, nie mieszcząc się w ramach placu, zalewa zgiełkliwą, tłoczną masą okoliczne chodniki, domy a nawet podwórka, wydłuża się aż ku obu starym rynkom w dzielnicy żydowskiej i przez targowicę z drobiem i warzywami ku katedrze. Deszcz bynajmniej nie wpływa na ożywienie lub osłabienie transakcji, skoro w czasie największych nawet opadów atmosferycznych zarówno sprzedawcy jak i kupujący pozostają na swych stanowiskach. Wyrasta wtedy nad czarną, ruchliwą masą płócienny dach setek parasoli, tłumy całe chronią się pod okapy budek, pod ściany domów. Ponieważ pogoda ostatnich dni obfituje w liczne i częste deszcze przeto klienci coraz częściej przynoszą z sobą „deszczochrony" i to jest powodem, że oblicze targowiska potrafi w ciągu dnia parokrotnie przybrać inny wyraz.

Jeżeli od chwili wojny rynek na Zawodziu zmienił znacznie swe oblicze, to jednak do dziś dnia jest jeszcze „muzykalnym". Upiętne melodie starych płyt gramofonowych, dźwięki tangi walczyków wędrownych grajków, występy młodych, kikuletnich zaledwie chłopców grających na harmoniach lub skrzypcach — od świtu do zmroku rozbrzmiewają bezustannie, zarówno wśród złotych lśnień słonecznych jak i rzęsistych kropli deszczowej ulewy. W pobliżu udziwiczonych punktów handlu — wydłużeniu ciągu wędrują lotne bary i restauracje. Niezpodlegają one żadnym przepisom podatkowym, aniżnie mają nic wspólnego z higieną. Może właśnie dla tego też cieszą się takim powodzeniem. Oto pewna przekupka niesie pod chustką cały kosz przeróżnych gorących jeszcze wiktuałów: porcje ryby smażonej, obwarzanki „jajeczne", placki kartoflane, ciastka, bal nawet pieczeń baranią i cielecą — a dla wtajemniczonych znajdzie się nawet kielich zaprawionej miętą „cukrówki". Rozstawione dookoła lotne posterunki sprzedawców papierosów nasiu, sacharyny, kamieni do zapalniczek, benzyny oraz kolporterzy gazet z daleka alarmowym sygnałem uprzedzają o zbliżaniu się policjantów. W mgnieniu oka wszystko „niedozwolone" znika, a na horyzoncie zostają wyłącznie poszkodowani klienci, którym niejednokrotnie nie zdążono wydać reszty.

Wśród tysięcy ludzi zalegających w każdy wtorek i piątek od rana do zmroku plac — tylko nieliczny procent stanowią prawdziwi, zawodowi handlarze. Charakterystyczną i wielce znamienną cechą rynku na Zawodziu jest handel ruchomy. Gdy ktoś chce coś sprzedać lub kupić, tam właśnie kieruje swe kroki. Tu jest najtańsze źródło zakupu, tu zawsze można sprzedać nawet najbardziej zniszczone ubranie, buty, części rowerowe, zabawki, instrumenty muzyczne, wiktuały — słowem wszystko. Bez kart zapotrzebowania każdy może zaopatrzyć się we wszelki żądany towar — buty, skóry na zelówki, ubranie, bieliznę, meble, biżuterię, rowery, części najrozmaitszych maszyn i narzędzi rzemieślniczych, gramofony, chemikalia itd., itd. Istnieje nawet wiadomy dla wtajemniczonych punkt, gdzie ogniskuje się handel... dewizami. Oczywiście częste obławy policyjne likwidują pokątny i nielegalny handel, a handlarze dewiz, którymi najczęściej są żydzi wędrują do pobliskiego pawilonu nad Wartą — za kratki na pokutę.

Dawniej niemożliwością było na Zawodziu załatwienie jakiejś transakcji bezpośrednio z rąk do rąk. Wszystkie wyloty placu obstawili żydowscy pośrednicy wykupujący towar po minimalnej cenie. Dopiero po odliczeniu odpowiednio wysokiego zarobku ukazywał się on ponownie na rynku i wędrował do rąk aryjskich. Obecnie — po wyeliminowaniu żydów z handlu i zamknięciu ich w pobliskiej wydzielonej dzielnicy, t. zw. pośrednictwo jest już na wymarciu. Wojna nauczyła bowiem nawet największe niedołęgi życiowe handlu, bez pośrednictwa żydów. Widzi się wprawdzie jeszcze masę żydostwa handlującego przeważnie na Starym Rynku oraz wzdłuż ul. Mirowskiej wiodącej na Zawodzie, jednak handel ten ogranicza się do przedmiotów drugorzędnych, często groszowych.

Ostatnio największe powodzenie ma handel ciepłą odzieżą zimową. Dookoła sprzedawców gromadzą się liczne grupy nabywców i zapitów. Ochotników na kupno palt, ubrań i swetrów nie brakuje. Równie duże ożywienie panuje na targowisku z drobiem, królikami, kozami i gołębiami. Zwarte tłumy zapełniają także plac, gdzie ogrodnicy i warzywnicy sprzedają swoje płody ziemne. Nic dziwnego — jesień, zima za pasem, czas już jest myśleć o jakich takich, choćby najskromniejszych zapasach.

Nierycerski mężczyzna

25-letni Henryk Jesionowski miał widocznie jakiś wielki żal do 28-letniej siostrzenicy, Marianny W., zam. w Kędorach obok Zagiesa, gdyż ciągle odgrażał się, że ją zabije. Onegdaj spotkawszy ją samą wieczorem na podwórzu chciał zapewne straszliwą groźbę wykonać, bo zamierzył się w pewnej chwili na kobietę trzymaną w ręku siekierką. W. zdołała jednak uniknąć okropnego ciosu i poskarżyła się o tym przedstawicielom władzy. Jesionowski będzie się musiał wytłumaczyć.

Złodzieje mieli pecha!

Kilku złodziei włamało się w nocy do obory Marcelego Wilczyńskiego w Starej Wsi, skąd skradli ciele oraz króliki i gęsi. Zorganizowany przez wieśniaków z sołtysem na czele pościg za rabusiami doprowadził na ich ślad poza wsią. Na widok ścigających złodzieje porzucili łup i zbiegli korzystając z ciemności, przy czym dwaj z nich pozostawili swoje rowery, prawdopodobnie również pochodzące z kradzieży.

Za biżuterię — płacą kamieniami

Ostatnio spryna szajka oszustów wpada na pomysł nowego, zyskownego „kantu", którego ofiarami padają najczęściej mieszkańcy dzielnicy żydowskiej, trudniący się pokątnym handlem złotem i kosztownościami. „Kant" ich polega na tym, że albo sami proponują komuś sprzedaż kosztowności i po otrzymaniu pieniędzy wręczają nabywcy zamiast złota — zapakowany w papier kamień, albo od innych osób biorą biżuterię pod pretekstem obejrzenia i podczas targu zamieniają sprytnie na — zwykły opakowany kamień podobnej wielkości, sami zaś znikają bez śladu.

Dwa czynniki współdziałały w akcji ogródków działkowych na terenie Częstochowy: Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego i Rada Nadzorcza Towarzystwa Ogródków Działkowych. W bieżącym sezonie wyłoszczono każdy metr ziemi pod uprawę warzyw i innych płodów rolnych, uprawiono i obsadzono nawet dotychczasowe odłogi i nieużytki. Osiągnięte plony są naprawdę zadowalające i stanowią dostateczną nagrodę za włożone przez działkowców prace.

W ogródkach działkowych wszyscy pracują pospołu. Zatarły się tu już dawno różnice społeczne. Częstochowianie nauczyli się pracować w gromadzie, nauczyli się współżycia, a co najważniejsze — stali się bardzo uczynni. Sąsiad pomaga sąsiadowi, cieszy się jego radością, dzieli jego troski. Wszyscy niemal działkowcy, starzy i tegoroczni, zdążyli już się miedzy sobą, tworząc oni obecnie jedną rodzinę, rozrzuconą po całej Częstochowie, złączoną jednak wspólnym wysiłkiem, ożywioną jednym duchem, zmierzającą do jednego celu. Utarła się dla wojennych działkowców nazwa „miłośników ziemi i świeżego powietrza". Nazwa ta jest wyjątkowo prawdziwa, powiem działkowcy tworzą wielką gromadę społeczną, zjednoczoną umiłowaniem ziemi i powietrza.

Ogródki działkowe w Częstochowie

650 rodzin pracuje na działkach — 35 hektarów we wszystkich dzielnicach miasta — Obfite plony i zgodna współpraca działkowców

Częstochowa, 16 września.

Wydział Ogrodniczy i Plantacyj Miejskich przy Zarządzie Miejskim wespół z Towarzystwem Ogródków Działkowych dały stale do systematycznej rozbudowy akcji ogródków działkowych, które coraz szerszym pierścieniem poczynają otaczać nasze miasto. Nie licząc dwóch dużych ogrodów magistrackich przy ul. św. Barbary i Zaciszańskiej — w dzierżawie działkowcom oddano znaczny obszar, bo liczący przeszło 35 hektarów. Teren ten dzieli się na 650 działek o przeciętnie powierzchni 400 metrów kw. każda. Ogródki działkowe zostały tak rozrzucone, aby wszystkie dzielnice Częstochowy miały dla siebie odpowiednie półka. Znajdują się więc na Ostatnim Groszu przy ul. Bystrej, Twardej i Widnej, w pobliżu Lisieńca, aż do ul. św. Barbary, w śródmieściu przy ul. Sobieskiego i Kilińskiego, a ponadto przy ul. Olsztyńskiej, Mazowieckiej i Chłopickiego.

650 rodzin działkowców częstochowskich — to poza nielicznymi wyjątkami ludzie niezamożni, robotnicy i bezrobotni. Przez otrzymanie działki zyskują ani nie tylko teren dla plantowania produktów żywnościowych, ale również dla dziatwy swojej słońce i świeże powietrze.

„Ogródek działkowy — to radość i zdrowie! Ogródek działkowy zwalcza gruźlicę! Ogródek działkowy — to najtańsze letnisko!" — coraz częściej spotykamy się z takimi hasłami budzącymi zainteresowanie.

Już sama nazwa „ogródek" przywodzi na myśl obrazy pociągające: zieleń, słońce, powietrze, swobodę. I tak jest w istocie. Akcja ogródków działkowych od dawna była popularna zwłaszcza w Wielkopolsce i na Śląsku, a w Częstochowie dopiero od kilku lat zdobyła sobie szerokie obywatelskie. Największe jej nasilenie przypada na okres następujący zaraz po wojnie. Jeśli do niedawna ilość działek jak i samych zbiorów była niewielka, to ostatnio akcja ta od roku 1940 osiąga szeroki rozrost, zyskuje wielką popularność i spełnia ważne zagadnienie gospodarcze.

Onegdaj niejaka Sura Zajcberg zam. przy ul. Warszawskiej 9 natknęła się na takich właśnie osobników przy zbiegu ulic Garibaldiego i Warszawskiej, którzy zaoferowali jej sprzedaż herbaty cejlońskiej „prawdziwej" i platyny. Rozuiła by ten „iż oszuści skradli żydówce z ręki biżuterię i pieniądze, a w zamian za to pozostawili jej w ręku kamień opakowany w bibułkę.

Ci sami prawdopodobnie sprawcy w podobny sposób — również najpierw pozorując sprzedaż herbaty i platyny — skradli Ickowi Jarzębkowi, zam. przy ul. Najśw. Maryi Panny 8, wartościowy zegarek, a w zamian za to żyd otrzymał opakowany ładnie w papier kamień. Fakt powyższy miał miejsce w bramie domu przy ul. Stary Rynek 13.

Poszkodowani złożyli szczegółowe zameldowanie w komisariacie P. P.

Mozaika

Małe kłopoty Poniedziałku

Ostatnio się zakochałem.

— Lecz się, mówi — Hipcio.

Więc się lecze. — Trochę mi nawet przeszło.

Siedziałem u Hipcia w gabinecie, bo go zawołali do chorego i nagle wszedł niezamy mi osobnik.

— Pan doktór przyjmuje? — spytał.

— Przyjmuje — rzekłem.

— Widzi pan, zaczął,

Widzi pan... i przedstawił się: jestem Poniedziałek.

— Czym mogę służyć? — spytałem, bo był wtorek i pacjent miał b. strapioną minę.

— Rzecz w tym, rzekł, że się zakochałem i zaczął płakać.

— Chcę się pan leczyć?

— Tak, bo mi strasznie źle i ciężko... o jak ja cierpię... bodajbym był czwartkiem. Od wielu tygodni męczę się i nie mogę...

— Co pan nie może? — pomogłem Poniedziałkowi.

— Nie mogę jej pocałować.

— Hm, — rzekłem — a ona może?

— Ona bardzo może, i oboje cierpimy strasznie. Wyratuj nas pan! — i chciał mnie pocałować w rękę.

— Dlaczego pan jej nie może pocałować?

— Wziął mnie za Hipcia.

— Złośliwość Losu — panie doktorze. To ten Los, co miał wyjść jako numer na loterii i nie wyszedł.

— Główny Los?

— Tak. — Od tego czasu zrobił się tak złośliwy, że ogarnia mnie czarna rozpacz. Więc proszę pana, kocham Środę, ona kocha mnie — jej usta — poemat...

Serenada jagód i malinek, czardasz szampański i nocturn bajki...

— Tak, rzekłem, rozumiem.

Więc Los, proszę pana, w chwili, gdy ona podaje mi usta czyha na tę chwilę i gdy już... już usta nasze mają się złączyć, wkłada mi nagle palec do ust i zaczyna gwizdać!...

— Nie może go pan ugryźć w palec? — spytałem.

— Ach, panie — Środa ugryzła go nie raz, ale ów złośliwy Los, co nie wyszedł na loterii wychodzi naprzeciw mojemu szczęściu z całymi dziesięcioma palcami.

— Nie!...

— A gdyby tak użyć podstępu i te palce losu przytrzasnąć drzwiami?

— Genialne! — zawołał — pocałujemy się na progu i zwabimy go!

I wypadł, jak szalony.

Wrócił po chwili, wiodąc Środę, wspaniałe rudowłose bóstwo i pocałowali się, aż mi ślinka przeszła.

— Jeszcze raz! — rzekłem.

I oni jeszcze raz.

Przyszedłem do wniosku, że to chyba nie jest taka ostatnia rozkosz....

Zet.

HURTOWNIA GALANTERII i NORYMBERSZCZYZNY
STANISŁAW MUSZYŃSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 6, tel.: 354-82 i 502-03
posiada
duży wybór galanterii i norymberszczyzny.
Sprzedaż wyłącznie hurtowa.
Własna produkcja grzebieni i guzików.

HB OCHENSKI BATERIE WARSZAWA SKORUPKI 12 TEL. 984-68

BATERIE
stale na składzie
Prowincja za zaliczeniem.

Detalistów
poza warszawskich
interesujących się sprawą zakupu
kalendarzy na 1942 r.
prosimy o pisemne zgłoszenia do dnia 20 września b. r. pod adresem:
Wydawnictwo Polskie Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Bolesława Prusa 2/24

Słowo drobnego ogłoszenia kosztuje tylko 24 grosze

Poszukujemy dostawców
szczotek, grzebieni i art bakelitowych wszelkiego rodzaju w większych partiach
Centrala Handlowa „Warszawa"
w Warszawie Al. Jerozolimskie 24.

CHAŁUPNICZE
wyroby na sezon zimowy zakupuję.
Szczegółowe propozycje pod „F. C." do „Kuriera Częstochowskiego" III Aleja Nr. 52.

Termometry
wszelkiego rodzaju, areometry, okulary, strzykawki, przezrowcy, smoczki hurtowo dostarcza JAN LIPA.
Warszawa, Marszałkowska 102—64

Przy kaszlu
Syropu ze świeżego Cebrzyna
ŻYWOKOSTU
Magistra GOBICKA
Do ustnych w aptekach

Skład główny: Warszawa, ul. Miodowa 14

KOSmetyki WODY KWIATOWE
ADAMCZEWSKI-WARSZAWA

Doskonała cera tylko przez
KREMY PUDER „HALINA"
mgr. farm. Październiekiego — „Pharmachemia"
Warszawa, ul. Bielańska 9, telefon 2-12-18.

Kupno

KUPIĘ
gilotynę z indywidualnym napędem do krajania tektury format 70 x 100 cm. Zgłoszenia „Jakor" — Warszawa, Przykopowa 43. 0.1485

KUPUJĘ ZŁOTO
różne ubiory — Sklep Komisowy, Rynek Narutowicza 32 (Zawodzie) 4427

ZNACZKI POCZTOWE
Generalnego Gubernatorstwa, oraz dawne polskie, czyste i stemplowane kupuję w każdej ilości Bezkonkurencyjny cennik zakupu wysyłam na żądanie. Częstochowa, skrzynka pocztowa 83.

W ogłoszeniach drobnych tylko SŁOWO tytułowe wyróżniamy.

Rozne

SERADZIONO
kartki żywnościowe na nazwisko Michalewicz Józef. 4548

PANI,
która znalazła rękawiczkę, na poczcie przy ul. Kadetalnej w sobo-Zoładek, Wątrobe, ip po poł. proszo-Niemco, zastarapa-nas jest o zwrotie choroby wyleciu „Kuriera" za czysz ZIOŁAMI-wynagrodzeniem. HAD. Narutowi-4556cza 21. 4551

Zbiornica jaj „Społem" i Maja 4, tel. 18-20. zawiadamia,
że rozdawnictwo jaj na m-c wrzesień 1941 r. po 2 szt. jaj na osobę na kupon Nr. 54 dla punktów rozdzielczych (sklepów) odbywać się będzie w-g kolejności N-rów punktów rozdzielczych.

Porządek sprzedaży:

Poniedziałek	15. 9. 1941	od Nr.	1	do Nr.	72
Wtorek	16. 9. 1941	od „	73	do „	103
Środa	17. 9. 1941	do „	104	do „	132
Czwartek	18. 9. 1941	od „	133	do „	158
Sobota	20. 9. 1941	od „	159	do „	240
Poniedziałek	22. 9. 1941	od „	241	do „	320
Wtorek	23. 9. 1941	od „	321	do „	400
Środa	24. 9. 1941	od „	401	do „	452
Czwartek	25. 9. 1941	sklepy gm. Grabówka.			

Uwaga! Bliższe szczegóły na miejscu. W razie braku jaj, rozdawnictwo może być czasowo wstrzymane.

Zawiadomienie
W dniu 13 b. m. została wznowiona działalność Sklepu Komisowego „Nadzieja" w nowym lokalu III Al. Nr. 48. O powyższym najuprzejmiej zawiadamiam Szanowną Klientelę miejscową, jak i z prowincji i polecając się nadal łaskawym względom piszę się zawsze chętna do usług
z poważaniem
K. Chodemicka

Filateliści — Zbieracze!
Kupcy! Żądajcie najnowszy cennik zaściwień krajów całego świata. — Polska serie. 3000 konkurencyjnych okazyj — cena 1.20 opłacono. E. SZCZERBAN, W-wa, Wilcza 23.

FILATELISTI
Nowe uzupełnienie. — Cenniczki znaczków poczt. wysyłamy periodycznie przez pół roku po wpłaceniu zł. 4 na konto Poczt. K. O. Nr. 3329. T. Gryżewski, Warszawa, Marszałkowska 116. 0.1445

PŁUCA
pieczalni Społecznej — Buszewski Franciszek. 4544

Sklep Komisowy W. Lesiak
Kopernika 6
2-gi dom od Al. Wolności w kierunku poczty
na sezon jesienny poleca futra, płaszcze, jesionki damskie, męskie, wyprawy, wełniane i t. p. Na składzie rowery damskie, męskie obrazy, biżuteria, przyjmujemy ceny, wykonujemy tanio i szybko

100 PROCENT
gwarancji za dobre wykonanie trwałej ondulacji. Koluszki. Brzezińska 2. 4119

PRZYJMĘ
starszą pracownicę domową. Narutowicza 30, m. 40. 4550

UNIEWAŻNIAM
skradzione papiery, na nazwisko Ast Czesław. 4547

KAMIENICE,
domy, domki, parcele przemysłowe, budowlane każdej wielkości, jakości poleca Stanisław Kwiatkowski, — Biuro Pośrednictwa, Kraków — Grodzka 43, pierwsze piętro, telefon 220-39, 0.1403

Sprzedaż

FILATELIŚCI!
jeszcze dziś zażądajcie bezpłatnego kompletu prospektów. Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, ulica Marszałkowska 116. 0.1176

Zguby

PIES — SZPIC
biały z czerwoną kokardą zginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem do cyrku, ul. Kilińskiego. 4546

ZGUBIONO
legitymację Urzędu pracy Wacława Buszkiewicz. 4553

ZGUBIONO
dowód osobisty na nazwisko Krakauer Dawid. 4554

ZGUBIONO
dowód osobisty, legitymację Ubezpieczenia Społecznego na nazwisko Gajdówna Janina. 4553

ZGUBIONO
dowód osobisty na nazwisko Marian Szkup. 4555

ZGUBIONO
kartę żywnościową na nazwisko Władysław Iwański. 4549

ZGUBIONO
dowód osobisty na nazwisko Weber Abram Szalim. 4548

ZGUBIONO
kartę bezrobocia Anna Pluta. 4543

ZGUBIONO
dowody osobiste, karty ziemniaczane: Bieńkowska Józefa, Olechowicz Hel., karty ziemniaczane: — Bieńkowski Bolesław, Organa Miron, Zofia, Mirosława karte mięczną. 4557

Nawet stare rzeczy używane jeszcze się na coś przydadzą...
Przy pomocy ogłoszenia z powodzeniem znajdziesz kupca. Spróbuj, a przekonasz się.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada